

Jadąc z Odrą do I ligi wybrałem się na jej mecz z Legionovią. Zwycięstwo w tym pojedynku mocno zbliżyłoby ją do celu. Tymczasem Odra gra według mnie coraz słabiej i wygląda na to, że emocje związane z awansem będą do końca. Zaskoczyła mnie opinia Jacka, który pierwszy raz w tym sezonie powiedział, że Odra była lepsza, a dwóch punktów pozbawił ją sędzia. Dodam, że drugi raz z rzędu pojechaliśmy na Oleską w cztery osoby.



W Opolu wszyscy się cieszyli, że Raków i Radomiak gubią punkty. Tymczasem w dwóch ostatnich meczach Odra zdobyła tylko jeden. Za to niezwykle skutecznie punktuje Puszcza Niepołomice, która „zimując” na czwartym miejscu miała do Odry 10 „oczek” straty. Po tej kolejce już jest trzecia. Czwarty jest Radomiak, który do Odry traci tylko 6 punktów. Odra po tym meczu spadła na drugą pozycję i traci do Rakowa 1 punkt. Nad Puszczą ma już tylko 5 punktów przewagi.

Pierwsze 25 minut było tragiczne w wykonaniu zawodników Jana Furlepy. Goście nad nimi zdecydowanie górowali. Opolan ratował bramkarz i ... słupek. Potem stanęli na nogi. Indywidualnymi akcjami popisywał się Marek Gancarczyk. Był jednak strasznie nieskuteczny.

Tymczasem gdy gola zdobył Marcin Wodecki, który w tej rundzie przyszedł z Legionovii, w której był najsukuteczniejszy, to wydawało się, że Odra podtrzyma passę wygrywania spotkań, w których niekoniecznie była lepsza. Tak było do 62. minuty. Wtedy sędzia zaskoczył cały stadion, bo podyktował rzut karny dla gości. Wracając do domu nikt z nas nie miał pojęcia, czego sędzia się dopatrzył. Ja stałem pod drugą bramką, to nie mogłem nic zobaczyć. Odra porządnie przycisnęła w ostatnich pięciu minutach, ale nie zdołała już zmienić wyniku.

Dla mnie to był najslabszy mecz Odry w 2017 roku. Jacek, który był na meczach z Radomiakiem, Rakowem, dwoma Olimpiami i Bełchatowem, zawsze mówił wracając do domu, że Odra była słabsza. Tym razem mnie zaskoczył. Powiedział, że była lepsza i zasłużyła na zwycięstwo. Zgodził się, że w pierwszych 25 minutach grała tragicznie, ale potem było już dobrze. Jego zdaniem, a przyznam, że on się zna, sędzia jakby pomagał Legionovii. Karny nie wiadomo skąd. Nie odgwizdał w końcówce ewidentnego faulu tuż przed polem karnym bramkarza gości. Gwizdał też w sytuacjach, gdy opolanie próbowali wyjść z groźnymi kontrami.

Trenerem gości jest znany z Ekstraklasy Mirosław Jabłoński.

Na meczu tym nie było kibiców przyjezdnych. Bardzo mało było fanów w młynie Odry. Doping, jak na liczbę osób, był niezły, ale były bardzo długie przerwy w prowadzeniu go. Drugi mecz z rzędu sektor ten jest słabo oflagowany. Wieszana jest tylko jedna flaga z napisem „Najwierniejsi”.

Przed meczem zbierano książki dla Polaków na Litwie. Każdy kto jakąś ofiarował otrzymywał smycz Odry Opole. Też się w to włączyłem.

Jako, że przyjechaliśmy wcześniej zjadłem na stadionie kielbaskę, która z bułką i dodatkami kosztowała 8 zł. Była smaczna.

Jeden z kibiców przed meczem ofiarował mi bilet. Wprawdzie nie był on piłkarski, ale na wymianę się przyda. Miło mi, że niektórzy znając moje hobby starają się mi pomóc w jego rozwoju. Zalicza się do tych osób też Jacek, który zawsze zdobędzie mi jakieś bilety z meczu, na którym jesteśmy.

Fajne jest też to, że na Odrze znam coraz więcej osób. Szkoda tylko, że w czasie meczu brakuje mi czasu, żeby z nimi wszystkimi porozmawiać. Główną przeszkodą jest ... aparat fotograficzny.

Na meczu tym przyjechaliśmy z Nysy w cztery osoby. Dokładnie w tym samym składzie, co na Bełchatów. W tyle osób szybciej zlatuje podróż, a i koszt wyjazdu się dla mnie zmniejsza. Ja zaraz po meczu obrałem kurs na halę, na której gra Stal Nysa, by pooglądać jej mecz z KPS-em Siedlce.

Więcej zdjęć na przekladligowy.com [TUTAJ](#)

{morfeo 258}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

www.instagram.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}